Nr. 105. Kraków, piątek 18 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oasyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

W jutrzejszym numerze „Naprzodu“
zamieścimy
skonfiskowaną
legendę Andrzeja Niemojewskiego
pod tytułem

„WYSŁANNIK“

zimmunizowaną w parlamencie w interpelacyi posła Klofacza.

Pr. III. 68/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 101 czasopisma „Naprzód“ z dnia 14 kwietnia 1902 artykuł pod tytułem: „Wybory do krakowskiej rady gminnej“ w ustępach od „Zapowiadam tu otwarcie“ do „po ich stronie“ i od „Hyenom wyborczym“ do „więc kości“ str. 1 łam 3 i 4 zawiera znamiona występku z § 305 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor wzywa do popełniania czynów karygodnych ustawą karną zakazanych.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 16 kwietnia 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 17 kwietnia.

Zamordowanie Sipiagina.

„Dlaczego mnie mordują? Nie wiem, abym komu coś złego zrobił.“ Takie wyrazy wkłada ck. biuro korespondencyjne w usta umierającego Sipiagina w chwili, gdy trzy kule przeszyły mu ciało.

Wątpimy, ażeby człowiek, zaskoczony nagłym a śmiertelnym ciosem, wygłaszał jakieś sentencye i aforyzmy; zdarza się to tylko w melodramatach i w podręcznikach historyi... Bądź co bądź na to pytanie, dlaczego Sipiagina spotkała śmierć z ręki młodego zapaleńca, należy się słów parę wyjaśnienia: daliśmy je co prawda przy pierwszej wieści o jego zamordowaniu, w zwięzłym komentarzu: „była to kreatura Pobiedonoscewa.“ Dziś przypominamy parę cyfr statystycznych, wyjaśniających nagromadzoną w sercach młodzieży rosyjskiej burzę, z której padł nowy grom zemsty. Około 2000 akademików relegowano w ostatnich czasach, około 800 wtrącono do więzienia, blisko 200 znajduje się w drodze na sybirskie półmartwe równiny. To bilans, dotyczący tylko młodzieży. Ale tu młodzież nie o swoje wyłącznie prawo walczy, nie swojem tylko losem zajęta. Wszystkie więzienia w Rosyi dziś są przepełnione, świst nahajek ciągle się tam rozlega, zlewając się w akord ponury, z jękiem tratowanych ludzi... To odpowiedź carskiego rządu na wołanie o odrobinę chociaż tej swobody, jaką oddawna oddycha Europa.

Rosya — to olbrzymia turma, od której bram okutych ma w swej ręce klucze minister spraw wewnętrznych. Pod jego kierownictwem znajduje się cała sfora żandarmska i policyjna — to narzędzie tortur w państwie cara. On może zatem słabiej lub mocniej zaciskać kajdany, których ciężar ma lud w niemocy i bezwładności utrzymywać. Sipiagin był narzędziem Pobiedonoscewa — na równi z zabitym przez Karpowicza Bogolepowem; to też budzący się coraz silniej w społeczeństwie rosyjskiem duch oporu usiłował on zmiażdżyć terrorem. System tali rodzi kontrterror — konwulsyjny odwet gnębionych... Dzis ze znienawidzonej trójcy pozostał przy życiu najbardziej nienawistny. Czy nie drży on obecnie na myśl, że i nad nim wisi może wyrok śmierci, którą zada bardziej pewna ręka, niż te, co dotąd na życie jego nastawały...

Strejk generalny w Belgii.

Brukselskie stowarzyszenia zawodowe uchwaliły rozpocząć strejk generalny nie w poniedziałek, lecz w środę. Ruch strejkowy przed środą był zatem tylko przygrywką, teraz dopiero rozpoczęła się walka naprawdę!

Ogłoszenie na rogach ulic proklamacyi, wzywającej do strejku powszechnego, nastąpiło w poniedziałek i napełniło burżuazyę nieopisanem przerażeniem. „Teraz dopiero rozpoczyna się walka!“ — wołali wystraszeni wstecznicy.

Ruch strejkowy w Brukseli rozpoczęli pierwsi robotnicy szewscy ogólnym strejkiem za zgodą pracodawców. Równocześnie doniosły depesze z prowincyi o wybuchu strejku we wszystkich ważniejszych ogniskach przemysłu. Od środy zaś strejk w Belgii można istotnie nazwać powszechnym.

W utarczkach, poprzedzających strejk generalny, żadnej winy nie ponosi socyalna demokracya. Spokojne manifestacye zaburzyła policya. Wybijanie szyb, awantury i t. p. były dziełem agentów-prowokatorów. Partya robotnicza proklamowała i przeprowadza rewolucyę niekrwawą, rewolucyę „z rękami w kieszeniach“.

Polegli w walkach ulicznych ostatnich dni zostali pochowani na koszt partyi robotniczej, która zaopatrzy także wdowy i sieroty ofiar.

Strejk generalny znajduje ogólną sympatyę u liberalnego mieszczaństwa i u postępowej inteligencyi. 1.400 studentów i profesorów międzynarodowej szkoły nauk społecznych przesłało radzie generalnej belgijskiej partyi robotniczej gratulacye z wezwaniem, aby partya nie zaprzestała walki, aż zdobędzie równość prawa wyborczego.

Budżet ministerstwa finansów.

Podatki bezpośrednie.

Preliminarz dochodów z podatków bezpośrednich na rok 1902 przedstawia się następująco:

Podatek gruntowy	54,800.000 K
Podatek domowy	71,020.000 „
5% podatek z domów, wolnych od podatku domowo-czynszowego	6,200.000 „
Dotychczasowy podatek zarobkowy i dochodowy . . .	100.000 „
Ogólny podatek zarobkowy .	34,400.000 „
Podatek zarobkowy z domokrąstwa	280.000 „
Podatek zarobkowy z przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków	50,995.000 „
Podatek rentowy	7,500.000 „
Podatek osobisto-dochodowy	48,250.000 „
Podatek pensyjny	1,820.000 „
Należytości egzekucyjne . .	1.955.000 „
Procenta zwłoki	915.600 „
Razem	278,235.600 K

Minister finansów trzyma się tej taktyki, że preliminuje dochody zwykle niżej, rozchody zaś wyżej. Okazuje się to z następującego zestawienia:

rok	preliminarz	rzeczywisty dochód
1895	224,184 000	238,976.884
1896	227,232.800	242,167.104
1897	228,650.000	244,511.396
1898	246,175.800	260,842.830
1899	254,523.400	271.378.192
1900	267,429.200	278.187.840
1901	271,328.500	
1902	278,235.600	

Okazuje się z tego po pierwsze: że dochód z podatków bezpośrednich zwiększa się stale; powtóre, że rząd z końcem każdego roku uzyskuje nadwyżkę, której używa wedle swego uznania, nie troszcząc się o parlament.

Podatek gruntowy rozkłada się na poszczególne kraje koronne w ten sposób: Galicya płaci 7,920.000 K, Austrya Niższa 6,800.000, Austrya Wyższa 4,080.000, Solnogród 535,000, Styrya 3,320.000, Karyntya 1.060.000 Kraina 960.000, Pobrzeże 855.000, Tyrol 1,580.000, Czechy 17,220.000, Morawy 8,000.000, Śląsk 1,230.000 K, Bukowina 745.000 K, Dalmacya 495.000. Razem 54,800.000, po odtrąeeniu 15 prc. opustu.

Opusty podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych wynoszą w roku:

1898	5,043.970 K	w Galicyi	792.573
1899	3,582.464 „	„	700.074
1900	3,109.978 „	„	878.786
1902	4,000.000 „		

O podatku domowym pomówimy w następnym artykule.

Przegląd polityczny.

W sprawie niezatwierdzonego wiceburmistrza miasta Berlina, Kauffmanna, ogłasza bratni nasz organ berliński „Vorwärts“ sensacyjne rewelacye. Przedewszystkiem zaprzecza „Vorwärts“, jakoby niezatwierdzenie go przez cesarza Wilhelma II wywołało było u Kauffmanna rozstrój nerwowy. Kauffmann zachorował skutkiem przepracowania; pracował on nad pewnym elaboratem w interesie gminy z ogromnem wytężeniem i ta praca zwaliła go z nóg w jego biurze w ratuszu w wielką sobotę. Postanowiła z tego skorzystać liberalna klika magistracka, która po powtórnem niezatwierdzeniu wyboru Kauffmanna na wiceburmistrza stchórzyła i czekała tylko sposobności, aby się wycofać i pozbyć Kauffmanna. Chorego, znajdującego się w gorączce — bez uwiadomienia najbliższej jego rodziny — przeniesiono do szpitala dla obłąkanych i umieszczono w oddziale dla nieuleczalnych waryatów. Tu wyłudzono od pół nieprzytomnego podpis na deklaracyi, że zrzeka się wyboru na wiceburmistrza. Równocześnie podano do gazet wiadomość, że Kauffmann sam udał się na kuracyę do tego zakładu. Gdy jednak wypuszczenie Kauffmanna z domu waryatów stało się rzeczą pewną, opublikowano także jego „zrzeczenie się“. Prawdopodobnie w tych warunkach, widząc się opuszczonym i zdradzonym przez własne stronnictwo, Kauffmann istotnie zrezygnuje z wyboru. „Vorwärts“ publikuje te rewela-

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

J. K. Huysmans.

W imię moralności.

3)

A pomimo to pozostał w najwyższym stopniu prowincyonalistą: lubił plotki, był łakomym i skąpym; skrywając zachcianki zmysłowe, których nie mógł zadowolić w miasteczku bez skandalu, przyznawał, że lubi dobry stół i wydawał znakomite obiady, oszczędzając jednocześnie na oświetleniu i cygarach. Z początku te wystawne obiady i prenumerowanie drogiego dziennika omało nie przekroczyły miary paryskiego szyku, na który Bauchamp mogło pozwolić: notaryusz zaczął uchodzić za marnotrawcę. Wkrótce jednak współobywatele uznali, że nie różnił się od nich, że żywił też same, co oni, namiętności i nienawiści. „O, to wielka inteligencya!“ — szeptała śmietanka miasta. — „A jaki dystyngowany!“ — dodawały damy. — „Szkoda, że się więcej nie udziela!“ — wołano powszechnie, gdyż Le Ponsart, mimo uwielbień, któremi go otaczano, drożył się przez kokieteryę, aby nie spowszednieć. Wyjeżdżał często za interesami do Paryża, a w Bauchamp towarzystwo, prenumerujące zbiorowo „Figaro“, dziwiło się nieco, że szanowne pismo nie ogłasza przyjazdu tak znakomitej osoby do stolicy, a przecież pod rubryką: „Przenosiny i wilegiatura“ zapisuje codzień wyjazdy i przybycia „w nasze mury“ różnych tuzów przemysłu i ziemiaństwa, ku wielkiemu zadowoleniu czytelnika, które zapewne interesuje się osobami nieznanemi mu zupełnie.

Chwała, opromieniająca pana Le Ponsarta, spływała też odrobinę i na jego zięcia i przyjaciela, Lambois'a, dawnego kupca w Reims, obecnie zaś, po zbiciu fortuny, osiadłego w Bauchamp. Wdowiec, równie jak teść, i bez urzędu, zabijał Lambois czas, wywiadując się o zdrowie bydła u sąsiadów i o ceny zboża. Obiegał deputowanych, prefekta, podprefekta, mera, jego pomocników, pragnąc być wybranym do rady generalnej, gdzie postawił swoją kandydaturę. Jako członek komitetów wyborczych, zatruwał życie deputowanym, męczył się różnemi zleceniami, prawił na zgromadzeniach o „naszej epoce, która dąży do przyszłości“, zapewniał, że deputowany (siedzący jak na szpilkach) — szczęśliwy jest, że może się „orzeźwić pośród swych wyborców“, cytował nawet zdania z Toqueville'a o decentralizacyi i tak przez dwie godziny, nie splunąwszy, opowiadał wielkie, znane nowości, których skutek zawsze pewny.

Marzył o mandacie radcy generalnego, — nie mogąc jeszcze myśleć o krześle w parlamencie. Pragnął tego zaszczytu nie tylko dla siebie, ale i dla syna, którego oddawna przeznaczał do świętego stanu prefektów. Liczył nawet, że gdy podziała silnie na deputowanych, to go umieszczą na czele departamentu Marne i wtedy jego własne dziecko, dziecko byłego kupca, będzie rządziło współobywatelami i zarządzało rodzinnym departamentem.

Całe to rusztowanie żądań i projektów runęło nagle: śmierć syna zaćmiła tę przyszłość, pełną chwały, pokryła mrokiem jasny horyzont dumy. Potem Lambois począł walczyć z losem i ambicye rodzinne zamienił na osobiste. Z większą jeszcze zawziętością pchał się do rady generalnej, i wspierany przez Le Ponsarta, ktory kierował jego krokami, zbliżał się do celu powoli, bez przeszkód, często pełząc, a zawsze z nadzieją wyboru dobrowolnego, bez wielkich kosztów.

I wszystko szło gładko, gdy nagle stanęła groźba tej „ladacznicy“, mogącej popsuć opinię w okolicy z racyi małego Lambois'a, uwięzionego czasowo w jej łonie!

— Julek opowiadał jej zapewne w chwilach zwierzeń o moich projektach — mówił sobie żałośnie, gdy odebrał jej prośbę o pieniądze.

III.

— Najprzyjemniejsza chwila w życiu! — mruczał Le Ponsart. Zjadłszy obfite śniadanie w restauracyi „Pod potrawką“, siedział teraz w kawiarni Palais-Royalu, gdzie jedynie, podług prowincyonalisty, można dostać prawdziwej kawy. Sapał z głową odchyloną, czując rozkoszne znużenie we wszystkich członkach. Dotychczas wszystko poszło dobrze: o dziewiątej rano był u notaryusza, zajmującego się interesami jego wnuka: ani śladu testamentu; stamtąd pobiegł do Crédit Lyonnais, gdzie były złożone pieniądze, które spać mu nie dawały: depozyt był nienaruszony! Najważniejszy więc kłopot został usunięty; kobieta, z którą miał się zmierzyć, nie posiadała, o ile wiedział, żadnego prawnego dokumentu w ręku. „Zaczyna się jakoś pod dobrą gwiazdą!“ — szeptał, puszczając błękitne kłęby dymu z cygara.

Potem myśl jego zwróciła się filozoficznie ku życiu — rzecz zwykła u ludzi, kiedy mają pełny brzuch i zaczynają trawić.

— Jak też te szelmy kobiety potrafią świetnie mężczyzn podbierać! — mówił sobie, rozlubowany w tej nagłej myśli. Powoli poszedł dalej wyobraźnią, rozbierał każdy z cielesnych przymiotów, które nadają kobietom niezwalczoną potęgę. Rozmyślał o uczcie bioder, o deserze ust, o niespodziankach piersi, rozkoszował się tymi szczegółami, aż w końcu się jedno, w całą kobietę erotycznie nagą i całość wywołała w nim uwagę, również nową, jak poprzednia, a będącą jej równoważnikiem: „Najsprytniejszy da się złapać!“

Doświadczonym był w tych sprawach, bo krwisty miał temperament. Wzrok osłabł po sześćdziesiątce, lecz ciało zostało krzepkie i proste. Po śmierci żony cierpiał na migrenę na uderzenie krwi do głowy, a lekarz przypisywał te objawy ciągłemu wdowieństwu, do którego był zmuszony w Bauchamp. (C. d. n.)

cye dla wykazania, do jakich podłości ucieka się serwilizm.

Socyalizm w Szwajcaryi ma do zaznaczenia znaczne postępy w ostatnich czasach, t. j. od czasu zreorganizowania szwajcarskiej partyi socyalno-demokratycznej przez zlanie się z nią związku „Grütli" i wyłącznie żywiołów drobnomieszczańskich. I tak w niedzielę 13 b. m. odbyło się zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń robotniczych i „grütliańskich" kantonu zurychskiego, które uchwaliło przekształcić związek kantonalny na partyę socyalno-demokratyczną kantonu zurychskiego, stanowiącą część szwajcarskiej partyi socyalno-demokratycznej. Na temże zgromadzeniu tow. Ernst, prezydent rządu kantonu zurychskiego (t. j. kantonalny prezydent ministrów), złożył sprawozdanie ze swej działalności rządowej, przyjęte z uznaniem do wiadomości; zgromadzenie uchwaliło przy najbliższych wyborach, które się odbędą 27 b. m. postawić znowu kandydaturę tow. Ernsta, który niewątpliwie zostanie ponownie wybrany. Nadto przy wyborach do rady kantonalnej, w której obecnie zasiada 14 socyalistów, spodziewa się partya przeprzeć teraz dwa razy większą liczbę swoich kandydatów.

W kantonie St. Gallen odbył się tymi dniami wybór uzupełniający do rady rządowej (ministerstwa kantonalnego) skutkiem ustąpienia znanego demokraty Teodora Curtiego, który poświęcił się pracy dziennikarskiej. Mimo nieprzebierającej w środkach agitacyi ze strony przeciwników został wybrany socyalny demokrata tow. Scherrer 29.098 głosami przeciw 20.520.

Konflikt szwajcarsko-włoski. Onegdaj przyniosły depesze wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Szwajcaryą a Włochami. Konfliktowi temu warto poświęcić słów parę, gdyż świadczy on wymownie o tem, jak umie mała Szwajcarya bronić swej godności przeciwko cudzym uroszczeniom. W anarchistycznem piśmie „Risveglio", wydawanem w Szwajcaryi, pojawił się przed paru miesiącami artykuł, w którym poselstwo włoskie dopatrzyło się obrazy byłego króla włoskiego Humberta. Na żądanie, wyrażone w formie uwagi przez posła włoskiego Silvestrellego, aby rząd szwajcarski ukarał ów dziennik, nadeszła od rady związkowej odpowiedź, iż według praw szwajcarskich możnaby ścigać redaktora „Risveglio" tylko na podstawie formalnego wniosku, postawionego w tej sprawie przez interesowany rząd włoski. Takie jednak postawienie kwestyi nie zadowoliło Silvestrellego; nie licząc się z prawami szwajcarskiemi, zaczął on w coraz natarczywszym tonie domagać się akcyi przeciwko owemu dziennikowi. Wówczas rząd szwajcarski polecił swemu posłowi w Rzymie Carlinowi, aby zażądał od ministra spraw zewnętrznych Prinetti'ego usunięcia Silvestrellego z Berna. Gdy Prinetti odmówił temu żądaniu, otrzymał Carlin instrukcyę, aby zawiadomił ministerstwo włoskie, iż rząd szwajcarski zrywa wszelkie stosunki oficyalne z Silvestrellim. Naturalnie spowodowało to i wyjazd posła szwajcarskiego z Rzymu.

W Austryi, gdzie dyplomacya tylko wobec Czarnogórza zdobyłaby się na podobną energię, gdzie minister graf Gołuchowski osobiście usprawiedliwia się przed posłami zagranicznymi, to obstawanie przy swej godności malutkiej Szwajcaryi wydaje się czemś bajecznem...

Oczywiście burżyazyjna prasa włoska „robi oburzenie" na śmiałków szwajcarskich, natomiast prasa socyalistyczna włoska przyznaje słuszność Szwajcaryi.

Okrucieństwa wojenne. Niedawno rozpatrywał angielski sąd wojenny w południowej Afryce sprawę kilku oficerów, którzy w celach grabieży pomordowali bezbronnych Burów, oraz pewnego pastora niemieckiego, świadka ich poprzedniej zbrodni. Wówczas dowiedziano się również, iż ci oficerowie, a zapewne i wielu ich kolegów wprost dla zabawy strzelali do czarnoskórnych Kafrów, bo murzyn, to w oczach takich cywilizatorów nie człowiek. Fakty te głośniejsze od innych są tylko jedną pozycyą w bilansie okrucieństw tej wojny.

Obecnie nieco podobna sprawa wzburzyła uczciwą część społeczeństwa amerykańskiego. Terenem zbrodni były wyspy Filipińskie, gdzie dotąd toczy się akcya „uśmierzania powstania". Snop światła rzuciła w tym wypadku sprawa majora Wallera, jednego z tych, którzy masowo kazali mordować ludność wyspy Samar. Major Waller zasłania się w tym wypadku formalnym rozkazem swego przełożonego generała Smitha, który mu miał polecić, obrócić w pustynię całą środkową część wyspy i mordować ludność w granicach do 10 lat. Zbrodniarze militarni zatem wynaleźli sobie nawet termin dojrzałości pod miecz i kulę, rozpoczynający się od 11-go roku. Stwierdzono również, że w oczach wymuszania zeznań stosowali oficerowie amerykańscy tortury.

Jeżeli z opisów tych wszystkich okrucieństw, których pełno znajdujemy w prasie, wyciągnąć zechcemy jakieś wnioski — to służyć one będą za dowód, jak natura zwierzęca w człowieku, mimo wieków cywilizacyi płytko jest zagrzebaną. Zapach krwi i pożogi ją budzi.. Im dłużej trwa jakaś wojna, im bardziej człowiek wyrwany jest z cywilizowanych warunków bytu i przerzucony w sferę ciągłego dzikiego uganiania się za życiem innych ludzi, tembardziej wyzbywa się ludzkości. Niebezpieczeństwa, na które sam jest narażony od kul przeciwnika, niewygody, które ponosi potęgują w nim zawziętość i rozbestwienie. Dodajmy, że w wypadkach powtarzających się ustawicznie okrucieństw angielskich i amerykańskich gra pewną rolę i wytrwałość przeciwników: wojska najeźdźcze, tęskniące za powrotem do domu, tem większą instynktownie pałają nienawiścią do tych, z którymi walka toczyć się musi tak długo. Do deptania wszelkich uczuć ludzkich podnieca ich i oddalenie od Europy, dające im gwarancyę, że znaczna część ich zbrodni pozostanie w ukryciu lub łatwo da się zaprzeczyć „oficyalnie".

Oto dokąd prowadzą sztandary militaryzmu.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. W ubiegłym tygodniu odbyły się w lokalu stowarzyszenia „Praca" dwa zgromadzenia dozorców kamienicznych przy współudziale około dwustu uczestników. O opłakanem położeniu stróżów mówił na obu zgromadzeniach tow. Wityk, wykazując korzyści organizacyi zawodowej.

Po przemówieniach tow. Kisielewskiego, Kuczwy i innych uchwalono zwołać w najbliższym czasie ankietę, któraby omówiła dokładnie położenie stróżów i dozorców domu i któraby ustaliła żądania stróżów. Oprócz tego wybrano obszerniejszy komitet, który w dalszym ciągu ma się zajmować organizacyą stróżów.

Wybrana na pierwszem zgromadzeniu ankieta rozpoczęła już swoje obrady.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W sobotę 12 bm. odbyło się w Przemyślu zgromadzenie robotników piekarskich w sprawie organizacyi zawodowej, oraz 1-go Maja. Przemawiało kilku robotników piekarskich, oraz tow. Żołnierz, poczem uchwalono w dniu 1-go Maja solidarnie wstrzymać się od pracy i dzień ten uroczyście święcić przez wzięcie udziału w zgromadzeniu i wspólnej zabawie.

W niedzielę 13 bm. odbyło się również bardzo liczne zgromadzenie robotników budowlanych. O znaczeniu święta robotniczego przemawiali tow. Pilchowski i Żołnierz, poczem obecni uchwalili dzień 1-go Maja obchodzić uroczyście i zaprzestać zupełnie pracy na wszystkich budowlach. Wkońcu omawiano stosunki, panujące w zawodzie budowlanym, przyczem napiętnowano postępowanie budowniczego Danieka, który wbrew ugodzie strejkowej z roku 1895 zaprowadził u siebie dwutygodniową wypłatę. Robotników, u tegoż zatrudnionych, wezwano, by poczynili odpowiednie kroki o zaprowadzenie wypłaty tygodniowej, a w razie przeciwnym, by zaprzestali pracy u Danieka, który tak długo będzie bojkotowany przez robotników przemyskich, dopóki nie zaprowadzi u siebie stosunków na podstawie ugody strejkowej.

Zgromadzenie kolejarzy w Stanisławowie odbyło się w niedzielę 13 b. m. z porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutu funduszu prowizyjnego przy kolei państwowej. 2. Organizacya zawodowa kolejarzy.

Obszerną salę Rosenberga (przy ul. Sobieskiego) szczelnie zapełnili kolejarze, których liczba doszła do 700, przeważnie z ruchu i stacyi.

Obrady zagaił tow. Kulman, do prezydyum wybrano czterech kolejarzy. Władzę reprezentował komisarz dr Hr. Moszyński.

Pierwszy punkt porządku dziennego omawiał tow. Kurowski z Krakowa, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym gospodarkę funduszem prowizyjnym, oraz wykazał, które postanowienia statutu powinny być zmienione, by nadal nie krzywdzono ubezpieczonych; wkońcu postawił mówca następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni kolejarze z dyrekcyi stanisławowskiej w dniu 13 kwietnia 1902 r. oświadczają się solidarnie za rozpoczętą akcyą w sprawie zmiany statutu funduszu prowizyjnego i wzywają członków zarządu, by z całą energią proponowaną przez nich zmianę przeprowadzili".

Następnie w tym samym duchu przemawiało kilku kolejarzy, poczem jednomyślnie przyjęto postawioną rezolucyę.

Do drugiego punktu porządku dziennego przemawiał, powitany oklaskami, tow. Schiffler z Przemyśla. Mówca wśród ciągłego przerywania ze strony reprezentanta władzy omawiał położenie kolejarzy przy kolejach państwowych, wykazał przykładami, na jakie „socyalne" reformy zdobywa się minister kolejowy Wittek, co dała kolejarzom tak szumnie zapowiadana „regulacya płac" i czego kolejarze mogą się spodziewać przy dzisiejszym systemie, panującym na kolejach. Wkońcu przedstawił mówca cele i korzyści organizacyi zawodowej.

W dyskusyi przemawiało kilku kolejarzy, poczem uchwalono wśród oklasków rezolucyę, postawioną przez tow. Schifflera, następującej treści: „Zgromadzeni kolejarze stanisławowscy oświadczają, że położenie ekonomiczne polepszonem być może jedynie przez silną organizacyę zawodową. Wobec tego, iż dotychczasowe próby petycyj delegacyj, memoryałów i t. p. nie odniosły żadnego skutku, zebrani wyrażają przekonania, że zmiana obecnego systemu może nastąpić tylko w drodze ustawy, za wzór której powinien służyć projekt, wniesiony w roku 1897 przez posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim. Zorganizowani kolejarze wzywają wszystkich swoich kolegów, aby przez solidarne przystąpienie wzmocnili organizacyę zawodową, którąby swoją siłą i potęgą zmusiła parlament austryacki do zajęcia się sprawą kolejarzy i polepszenia ich bytu".

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Z literatury i sztuki.

Koncert symfoniczny orkiestry lwowskiej, zaimprowizowany na drugi dzień po wystawieniu „Latającego Holendra", był szczęśliwym pomysłem; szkoda tylko, że koncert Adamowskiego, z niewytłumaczonym uporem odbywający się równocześnie, rozdzielił publikę. Mimo to sala „Sokoła" była prawie całkowicie wypełnioną. Przyznać trzeba, że od czasu berlińskiej filharmonii, która przed dwoma laty pod dyrekcyą Richtera pozostawiła niezatarte wrażenie skończoności i pietycznego, stylowego wykonania, usłyszeliśmy znowu orkiestrę, złożoną z niepoślednich sił i niepoślednio zgraną, co w naszych miejscowych warunkach jest rzeczą niezmiernie trudną, a tem samem było nader rzadką okazyą.

Nie wdając się w szczegóły interesującego programu, zaznaczyć należy, że orkiestra teatru lwowskiego, wzmocniona siłami Towarzystwa muzycznego, znaczne postępy poczyniła. Wdzięczni jesteśmy dyrektorowi Spetrinie za wprowadzenie w program Moniuszki uwertury z „Paryi" i fantazyi symfonicznej niedość ocenionego, pełnego temperamentu, pierwszego przedwagnerowskiego kolorysty — Berlioza.

P. Recht, Krakowianin, świeżo zaciężna siła opery wrocławskiej, przedstawił się poraz pierwszy szerszej publiczności, czyniąc najlepsze wrażenie. Muzykalne zrozumienie i głos p. Rechta, w stosunkowo krótkim czasie nauki wydobyty na jaw, wykazał wiele zalet, na które też publika gorąco reagowała, zwłaszcza po pieśni miłosnej z Lohengrina.

W miejsce p. Strassern, która w ostatniej chwili uległa niedyspozycyi, usłyszeliśmy deklamacyę panny Nałęcz.

Mniej zadowalniająco pod względem stylowym wypadła trzecia uwertura z „Eleonory" Beethowena. Zbyt silne markowanie instrumentów blaszanych, zresztą bardzo dobrych, dawało się u czuć w większej części numerów programu, lecz ogólne wrażenie, należy dodać z naciskiem, było chwilami imponujące.

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi próbują komedyę w 4 aktach z prologiem Al. Dumas'a (syna) „Syn naturalny" (Le fils naturel) dotąd niegraną na scenie krakowskiej. Głośna ta sztuka była niedawno wznowioną w komedyi francuskiej w Paryżu.

Wejdzie wkrótce na repertuar nowa sztuka autorów „Odrodzenia" Fr. Schöntan'a i Koppel Enfeld'a „Fluvio i Flavio", igraszki i sceny miłosne w 3 aktach w tłómaczeniu panny Zofii Wójcickiej.

Z teatru ludowego komunikują nam: W celu uzupełnienia personalu zaangażowała dyrekcya: p. Dulębiankę-Zołotejko, p. Martyńskiego i p. Kalinowskiego. W tece reżyserskiej znajdują się na najbliższe dni: „Bartel Turasel" i „Trzeci Maja".

Wieczór literacki Uniwersytetu ludowego we Lwowie w środę 16 bm. wypełniły prelekcye o Adzie Negri p. Libańskiego i wygłoszenie najpiękniejszych utworów przez p. Morską-Popławską. P. Libański przeciwstawił na wstępie uroczemu pięknu Włoch, świat dzisiejszej pracy i przemysłu w Lombardyi, świat wydziedziczonych; życie bezdomnych i pozbawionych pracy, wśród których rosła Ada Negri. Dolę biednej nauczycielki objaśniał na tle jej poezyi, które wygłaszała pani Popławska i przytaczał w streszczeniu prześliczne ustępy jej utworów, pełnych płomiennego buntu i proroczych nadziei, w których wzywa do walki dla słonecznej przyszłości ludu.

Dalsze dzieje poetki oraz czytane utwory, które malują całą duszę kobiecą pełną tęsknoty do miłości i głębokiego współczucia dla niedoli, dały zasłuchanemu w skupieniu audytoryum obraz niezwykłej tej postaci kobiecej i poetycznego geniuszu „muzy socyalizmu".

„Nowego słowa", dwutygodnika społeczno-literackiego okazał się numer 8 i zawiera następującą treść: Marya Turzyma: Małżeństwo i macierzyństwo I. — Redakcya: Do czytelników. — Dr. med. J. Joteyko: Historya kobiet lekarzy. — Dr. Salomea Perlmutter: Położenie żeńskiej służby domowej. — Dr. I. Süsser: Położenie kobiety w społeczności żydowskiej. — Kronika. — Adam Łada: Sonety. — Zdenka Mužikowa: Miłość nie zginęła. — Wanda Dalecka: Niewieście dusze. — Literatura. — Książki nadesłane do redakcyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 kwietnia. 1521. Luter odmawia w Wormacyi odwołania swych nauk. — 1528. Malarz Dürer umiera. — 1863. Mowa Lassalla o istocie konstytucyi. — 1869. Otwarcie parlamentu w Japonii. — 1882. Powieściopisarz Dickens umiera. — 1895. Wielki strejk ceglarzy w Wiedniu.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Syn naturalny" (Le fils naturel), komedya w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna). Po raz pierwszy.

Niedziela: „Syn naturalny".

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Argonauci", komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami G. Eglińskiego; rzecz dzieje się we wschodniej Galicyi.

Niedziela: „Argonauci" (po raz drugi)

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Józefa Rostafińskiego, prof. uniw. Jagiell.: „O życiu".

O naszym programie gminnym pisze organ kobiet „Nowe Słowo":

„Bez różnicy płci, równe prawo wyborcze do rady miejskiej dla wszystkich mieszkańców gminy, którzy ukończyli rok dwudziesty, wstawia do programu gminnego partya socyalno-demokratyczna. Jest to pierwsza partya polityczna, która jasno i bez wykrętnych omówień oświadcza się za równouprawnieniem obywatelskiem kobiety. Wobec znanego faktu, że większość kobiet jest z przekonania lub działających na nie wpływów konserwatywną i że przyznanie im prawa wyborczego może być na razie korzystniejsze dla partyj klerykalnych — z uznaniem zaznaczamy poczucie sprawiedliwości tego stronnictwa, które zwyciężyło mimo wątpliwości, czy stanie się ono źródłem doraźnych korzyści. Zaznaczyć jednak należy, że doświadczenie poucza, iż dopuszczenie kobiet do głosowania wypada na niekorzyść partyj pośrednich umiarkowanych. Kobiecemi głosami zwyciężają partye konserwatywne i zupełnie radykalne. Widocznie kobiety lubią mieć jasno sformułowane przekonania".

Wydział krajowy wydał przed kilku dniami okólnik do gmin, aby nie używały pomocy adwokackiej przy dochodzeniu na funduszu propinacyjnym dodatków gminnych, bo fundusz propinacyjny sam wszelkim słusznym pretensyom gmin zadość uczyni. Dziwnem wydawało się to odradzanie gminom korzystania z przysługujących im środków prawnych i zdawanie ich na dobrą wolę funduszu propinacyjnego. Do takiego kroku wydział krajowy nie miał prawa, a jak fakta okazują, był on obliczony na szkodę gmin. I tak donosi „Głos ziemi sandomierskiej", że wydział powiatowy tarnobrzeski wniósł w r. 1900 petycyę do sejmu o wystaranie się, aby fundusz propinacyjny wypłacał dodatki gminne; sejm odesłał tę sprawę do wydziału krajowego, lecz do dziś dnia niema załatwienia i niewiadomo, co się z całą sprawą stało. Świeżo gmina Dzików zażądała od funduszu propinacyjnego dodatków gminnych, których jednak fundusz propinacyjny nie chce płacić. Wobec tego cytowane pismo występuje przeciw stronniczemu stanowisku, zajętemu w tej sprawie przez wydział krajowy i to całkiem słusznie. Gminy obsolutnie nie potrzebują zastosować się do rady zawartej w okólniku wydziału krajowego.

Konfiskata. Wczoraj skonfiskował Doliński numer „Kroniki farmaceutycznej" za dwa ustępy, omawiające stanowisko rządu w sprawie koncesyj aptekarskich.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki! Zabawa taneczna, urządzona staraniem Związku stow. robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6, II p.), odbędzie się w niedzielę 20 kwietnia. Początek zabawy o godzinie 8 wieczór.

Ze Stowarzyszenia asesorów przemysłowych w Krakowie. Zawiadamia się członków, że dziś w piątek wykładu nie będzie. Posiedzenie zarządu odbędzie się w niedzielę dnia 20 kwietnia o godz. ½11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6, II. p.).

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Wczoraj rano przywieziono z Trzebini ciężko rannego robotnika kolejowego, Wacława Ogiełłę, liczącego lat 44. Korba od maszyny, przy której Ogiełło pracował, oderwała się i uderzyła go tak silnie w nogę, iż strzaskała mu kość goleniową. Rannemu udzielił na miejscu pierwszej pomocy lekarz tamtejszy dr Dobrzyński, który następnie przewiózł Ogiełłę do Krakowa. Towarzystwo ratunkowe przewiozło rannego do szpitala. Stan Ogiełły jest niebezpieczny.

P. dr Meiseis uprasza nas o zaznaczenie, że na zgromadzeniu wyborczem, odbytem 15 b. m. nie nazwał w mowie swej członków komisyi podatkowej oszustami wyborczymi i że żądał w rezolucyi swej, aby usunąć z komisyi podatkowej członków, zajmujących się wyborami, którzy pozwalają w swem imieniu wywierać presyę na wyborców.

Czy to prawda? „Wiek nowy" ogłasza w numerze 241 z 17 kwietnia pod napisem „radny kubaniarzem" następującą wiadomość:

„We Lwowie krążyła dzisiaj uporczywie pogłoska, że jeden z radnych miejskich zażądał od pewnego przedsiębiorcy cyrkowego 200 K za to, że będzie forsował jego ofertę na radzie miejskiej. Wiadomość tę kolportowano ze sfer magistrackich. Sądzimy, że rada miejska zechce wystąpić energicznie w obronie swej godności, swojego honoru i pociągnie do odpowiedzialności oszczerców, albo też zmusi „kubaniarza" do wystąpienia ze swojego grona, dowodząc tem samem, że uczciwość jej członków jest nieposzlakowaną..."

Redakcya „Wieku nowego" powinnaby podać nazwisko tego radnego do publicznej wiadomości.

Docentury. Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza, że minister oświaty zatwierdził uchwałę interesowanych collegiów profesorskich, dopuszczającą dra Emila Godlewskiego, jako prywatnego docenta anatomii opisowej i embryologii na wydziale lekarskim wszechnicy Jagiellońskiej, oraz adjunkta prokuratoryi skarbu dra Witolda Rubczyńskiego, jako docenta prywatnego historyi filozofii na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

Wybory do lwowskiej Izby handlowej. Komisya wyborcza lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej ukończyła skrutynium dla okręgu II (powiaty: Przemyśl, Mościska, Jarosław i Jaworów). W sekcyi handlowej wybrany został p. Juliusz Strissower, właściciel domu bankowego w Jarosławiu, w sekcyi przemysłowej p. Alfred Fränkel, właściciel młyna w Przemyślu.

Wczoraj przed południem dokonano skrutynium wyborów do Izby handlowo-przemysłowej z okręgu III i IV. W okręgu III wybrano w kategoryi handlu Edmunda Raucha, dzierżawcę propinacyjnego ze Stanisławowa, w kategoryi przemysłu Hermana Adlersberga, współwłaściciela tartaku. W okręgu IV z kategoryi handlu wybrano Filipa Nathansona, bankiera ze Lwowa, zaś z kategoryi przemysłu Andrzeja Gołąba, budowniczego ze Lwowa.

Tyfus we Lwowie. Fizykat miejski wykazuje, że od 1 do 15 kwietnia było we Lwowie 5 wypadków tyfusu plamistego (z tego 2 śmiertelne), oraz 10 wypadków tyfusu brzusznego (2 wypadki we Lwowie, 7 na prowincyi i 1 w koszarach arcyksięcia Ferdynanda). Oprócz tego notuje fizykat 16 wypadków szkarlatyny (z tego 3 śmiertelne), 10 wypadków mumsu (zapalenie gruczołów limfatycznych), a to 8 w miejskim zakładzie sierót, a 2 w mieście, 2 wypadki odry, 3 wypadki błonicy (1 śmiertelny) i 1 wypadek kokluszu (śmiertelny).

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W niedzielę 13 bm. odbyło się w Schodnicy walne zgromadzenie miejscowego oddziału Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Istnieje on od pół roku, wykładów jednak z powodu trudności zdobycia prelegentów, odbyło się dotychczas ośm, a to z historyi polskiej i nauk przyrodniczych. Majątek oddziału wynosi 280 koron, członków liczy około 100, w przeważnej liczbie robotników, którzy regularnie uiszczają wkładki. W niedzielę 13 bm. wykładał inż. Libański „O tworzeniu się skorupy ziemi“, ilustrując zajmującą prelekcyę obrazami świetlnymi. Dalszy ciąg tej seryi wykładów nastąpi w przyszłe niedziele.

Skutek interpelacyi posła Daszyńskiego. Donieśliśmy w swoim czasie o śledztwie wdrożonem przeciw kilku chłopom z Kościelnik za to, że urządzili składkę na fundusz przyszłego strejku rolnego. W sprawie tej, jak wiadomo, wniósł tow. poseł Daszyński w parlamencie interpelacyę, na którą minister sprawiedliwości Spens-Booden odpowiedział na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 11 bm. w następujący sposób:

„Na posiedzeniu wysokiej Izby z 21 lutego b. r. wnieśli pp. posłowie Daszyński i towarzysze interpelacyę do mnie w sprawie bezprawnego prześladowania chłopów Stefana Puszkiedry i towarzyszów w Kościelnikach przez prokuratoryę w Stanisławowie o przekroczenie z § 310 u. k. Mam zaszczyt zawiadomić panów interpelantów, że wymienieni wyrokiem sądu powiatowego w Potoku Złotym z 18 lutego b. r. zostali uwolnieni od oskarżenia o powyższe przekroczenie i że odwołanie zgłoszone przez funkcyonaryusza prokuratoryi przeciw temu uwolnieniu, zostanie na polecenie nadprokuratoryi lwowskiej cofnięte“.

Odmówienie przesięgi przez rekruta. Z Pragi donoszą, że w miasteczku Königstadtl brat naczelnika gminy Vrdec, Fryderyk Prochaska, asenterowany w III. klasie, odmówił przysięgi wierności, oświadczając, że religia zabrania mu strzelać na bliźnich. Prohaska jest ewangielikiem. Spisano z nim protokół i wypuszczono go na wolność.

Kupczenie mandatami. Donosiliśmy niedawno za dziennikiem „Matin“ o formalnym handlu przedwyborczym, który zainicyowała klerykalna, nacyonalistyczna liga „Patrie française“, ofiarując kandydatom poselskim pieniądze na agitacyę wzamian za cyrograf, w którym zobowiązują się wypełniać w parlamencie jej instrukcye. Juliusz Lemaitre, przewodniczący tej ligi, „z oburzeniem“ odparł powyższy zarzut. Wówczas „Matin“ wskazał dokładny adres drukarni, gdzie wykonano blankiety, zawierające tekst owych zobowiązań, co tylko potwierdziło, na jak wielką skalę zamierzano ten obrzydliwy proceder prowadzić. Współpracownik „Temps'a“, który udał się pod wskazanym przez „Matin“ adresem, dowiedział się od właściciela drukarni, iż istotnie „Patrie française“ zamówiła u niego podobne blankiety, za które też po odesłaniu nakładu do jej lokalu otrzymał stamtąd zapłatę. Kłamstwo sztabu nacyonalistycznego nie ulega zatem wątpliwości.

Nowe konsensy szynkarskie w Krakowie. Magistrat krakowski odmówił, jak wiadomo, zarządcy dóbr arcyksięcia Stefana z Żywca udzielenia konsensu na wyszynk piwa. Wobec tego prosił o taki konsens browar arcyksiążęcy w Żywcu i wniósł równocześnie podanie o wpisanie go na członka do stowarzyszenia przemysłowego restauratorów. Wydział stow. gospodnio szynkarskiego uchwalił jednogłośnie nie przyjąć browaru arcyksięcia Stefana na członka, powołując się na § 2 statutu, który orzeka, że członkami stowarzyszenia mogą być osoby, które w gminie miasta Krakowa trudnią się samoistnie przemysłem restauracyjnym, wyszynkowym i t. p.

Tak samo odmownie załatwił wydział podanie p. Leszka Prus Wiśniowskiego, właściciela browaru w Tenczynku, który starał się o drugi, własny konsens. Pierwszy konsens wydzierżawił p. Wiśniowski p. Jetti Czapnickiej, przy rogu ulicy Starowiślnej i Gertrudy. Wobec tego udał się wydział z prośbą do magistratu, by ani jednemu, ani drugiemu browarowi konsensu nie udzielał.

Lwowski pedagog. Profesor Jamrógiewicz, kierownik filii IV gimnazyum we Lwowie, znany jest ze swoich występów w czasie demonstracyi antyrosyjskiej. Widocznie nie przyszedł ten pan do równowagi umysłowej i dziś jeszcze, gdyż dnia 12 kwietnia, przyszedłszy na zastępstwo do VI klasy, wygłosił w czasie lekcyi języka niemieckiego następujące kazanie:

„Verfluchte Bestien, Kerls, Trottel, vierfüssiges Vieh. Ihr werdet eine Ohrfeige kriegen, dass Euch der Teufel holt. Die heutige Jugend alle insgesammt wälzt sich im Koth und Schmutz. Krepieren werdet ihr unnützige s Vieh. Fressen und saufen das könnt ihr, das können aber auch die Schweine. Schweinkerle, seid Ihr in einer Schenke? Eckelhaftes Vieh!“ i t. d.

Pan Jamrógiewicz jest bardzo „wytrawnym“ pedagogiem, byłoby jednak lepiej, gdyby tego rodzaju wykłady wygłaszał nie w szkole, lecz w szynku lub w menażeryi.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie uchwaliło onegdaj wnieść do gminy petycyę o bezpłatne odstąpienie gruntu pod budowę przytułku dla małoletnich przestępców, oraz zwraca się do sejmu z prośbą, aby poczynił energiczne kroki celem doprowadzenia do skutku rozpoczętej już akcyi w sprawie budowy tego domu. Stowarzyszenie posiada już na koszta budowy fundusz w kwocie 20.500 K.

Znów skandal z Wolfem. Onegdaj podczas konferencyi niemieckich posłów z Czech, na której obradowano nad kandydatami z Czech do delegacyj, zdarzyła się skandaliczna awantura między Wolfem i Schalkiem. Wolf żądał, aby z mandatów przypadających wszechniemcom do delegacyj, jeden pozostawiono wszechniemcom, a drugi dano jego grupie t. z. „wschodnim Niemcom“ (Ost deutsche). Schalk sprzeciwił się temu i nazwał żądanie takie farsą. Zato Wolf nazwał Schalka bezczelnym. W odpowiedzi oświadczył Schalk, że Wolfa uważa za osobistość niehonorową. Wtedy Wolf zawołał: „Ich werde ihren Katzenkopf noch einhauen!“ Nastąpiły jeszcze inne ordynarne łajania. Po posiedzeniu Wolf posłał Schalkowi sekundantów. Schalk pojedynku nie przyjął.

Kłamstwa hakatystów. Jak nieprawdziwą okazała się wiadomość rozpuszczona przez prasę hakatystyczną, jakoby zasądzeni w procesie toruńskim wnieść mieli prośbę do cesarza Wilhelma o ułaskawienie, tak samo fałszywą jest i późniejsze doniesienie tejże prasy, jakoby podobną prośbę wniosło 15 skazanych w procesie wrzesińskim. Prasa poznańska przeczy temu stanowczo. Widocznem jest, iż pisma hakatystyczne usiłują podobnemi, bezczelnie komponowanemi wersyami poniżyć w opinii publicznej ofiary pruskiego systemu prześladowczego. Tylko, że kłamstwem daleko zajechać nie można.

Ksiądz więżący swoją wierzycielkę. Z Saint Girons telegrafują do gazet francuskich, iż wielką sensacyę wywołał w tamtejszej okolicy fakt następujący. Przed paru dniami zmarł nagle w Orgibet proboszcz miejscowy. Urzędnik, mający opieczętować majątek zmarłego, znalazł w komórce, urządzonej pod schodami, skórczoną postać kobiecą, okrytą starym płaszczem księdza.

Kobieta ta, ujrzawszy obce twarze, wyciągnęła ze swoich łachmanów 2 weksle księdza, jeden opiewający na 600 fr. drugi na 150 i pokazała je przybyłym. Z tekstu tych weksli stwierdzono, iż kobieta owa nazywa się Teresa Dubuc. Otóż Dubuc zniknęła bez śladu w roku 1894, tak że już przestano o niej myśleć w okolicy. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Niewątpliwie, o ile wnosić można z pobieżnego tekstu telegramu, proboszcz, nie chcąc oddać zaciągniętego długu, zwabił do siebie i zamknął swoją wierzycielkę.

Nowy rozkład kolejowy. Na linii Kraków-Chabówka-Zakopane zaprowadzone będą następujące zmiany:

W czasie sezonowym t. j. od 25 czerwca do włącznie 15 września będzie kursował pociąg osobowy przyspieszony wprost z Krakowa do Zakopanego i napowrót.

Odjazd z Krakowa o 10·30 przed południem, przyjazd do Zakopanego o 4 po południu.

Odjazd z Zakopanego o 9 20 przed południem, przyjazd do Krakowa o 2·36 po południu.

Przez cały rok będą pociągi, idące z Krakowa przez Podgórze Płaszów-Skawinę wzdłuż linii transwersalnej w kierunku do Nowego Sącza i napowrót, umożebniać codziennie dwurazowo jazdę z Krakowa do Zakopanego i naodwrót, a mianowicie:

Pociąg nr. 41 odjeżdżający z Krakowa o 9·05 przed południem będzie miał w Chabówce bezpośrednie połączenie do pociągu nr. 6112, przyjazd do Zakopanego o 3·30 po południu.

Nowy pociąg nr. 47, który będzie odjeżdżał z Krakowa o 11·40 wieczór przez Podgórze Płaszów-Skawinę do Nowego Sącza, będzie miał w Chabówce bezpośrednie połączenie do Zakopanego pociągiem nr. 6152, przyjazd do Zakopanego o 7·15 rano.

Pociąg nr. 6111 będzie wyjeżdżał z Zakopanego o 10 20 przed południem i będzie miał w Chabówce połączenie do pociągu nr. 1212, przyjeżdżającego do Krakowa przez Podgórze Płaszów o 4·40 po południu.

Z Zakopanego będzie odjeżdżał codziennie drugi pociąg nr. 6152 o godz. 4·30 po południu i będzie miał w Chabówce bezpośrednie połączenie do nowego pociągu idącego z Nowego Sącza do Krakowa, a przyjeżdżającego do Krakowa o 11·05 wieczór.

Zwraca się jednak uwagę, że w czasie sezonowym t. j. od 25 czerwca do 15 września, w którym to czasie będą kursowały pociągi przechodzące wprost pomiędzy Krakowem a Zakopanem, nie będą kursowały na linii lokalnej Chabówka-Zakopane pociągi nr. 6111 i 6112, czyli pociąg odchodzący z Zakopanego o 10·20 przed południem i przyjeżdżający do Zakopanego o 3·30 po południu. Natomiast będą kursowały w owym czasie na tej linii lokalnej pociągi nr. 6113 i 6114, czyli pociąg odchodzący z Zakopanego o 9·20 przed południem i pociąg przyjeżdżający o 4 po południu do Zakopanego, a kursujące wprost pomiędzy Krakowem a Zakopanem.

Podróżni więc, którzyby w czasie od 25 czerwca do 15 września wyjechali z Krakowa do Zakopanego niewłaściwym zakopiańskim pociągiem, wychodzącym o 10 30 przed południem, tylko wcześniejszym pociągiem o 9 05 przed południem, będą musieli oczekiwać w Suchy lub w Chabówce przyjazdu właściwego zakopiańskiego pociągu wychodzącego z Krakowa o 10·30 przed południem.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wybory do deputacyi kwotowej i do delegacyj.

Wiedeń, 17 kwietnia. Izba poselska rozpoczęła obrady po godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym był wybór deputacyi kwotowej i delegacyj.

Przed przejściem do porządku dziennego poseł **Derschatta** stawia wniosek nagły, domagający się, aby wybory do delegacyj usunięto z porządku dziennego, ponieważ on i jego stronnictwo są zdania, że nie są pilne. Żąda, żeby wybory odbyły się dnia 23 bm. na posiedzeniu wieczornem i żąda nad tym wnioskiem imiennego głosowania.

Poseł **Pacak** składa oświadczenie, że jego stronnictwo ze względu na to, że wniosek niemieckiej partyi ludowej ma wyłącznie na celu uzyskać na czasie do swych transakcyj z rządem. Młodoczesi do tego ręki nie przyłożą i dlatego głosować będą przeciw wnioskowi odraczającemu.

Wniosek posła Derschatty odrzucono w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciw 62, poczem przystąpiono do wyborów.

Do deputacyi kwotowej z Koła pol. wybrani zostali posłowie: Dawid Abrahamowicz i Jaworski;

do delegacyj: Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Eugeniusz Abrahamowicz, dr Byk, dr Kozłowski, Popowski i Barwiński; jako zastępcy ks. Sapieha i Roszkowski.

Koniec posiedzenia o godz. 8 wieczór. Następne dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń, 17 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie $10^1/_4$ przed południem. Po odczytaniu interpelacyi i wniosków odpowiadali na interpelacyę ministrowie: Hartel i Spens-Booden.

Budżet ministerstwa finansów.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad zarządem centralnym ministerstwa skarbu.

Minister skarbu **Böhm-Bawerck** podnosi, że gdyby chciano spełnić życzenia wszystkie podniesione w komisyi budżetowej i w Izbie posłów potrzebaby na to sumy 400 milionów koron. Następnie „odpierał“ minister rozmaite zarzuty podniesione przeciw zarządowi skarbowemu. Co do polityki narodowościowej zaznacza minister, że w swoim zarządzie ani też w sprawach służbowych, jakoteż w sprawach urzędników nie uprawia żadnej polityki i zachowuje się wobec każdej narodowości z równą życzliwością. Narodowość nie tworzy dla żadnego urzędnika przeszkody do awansu. W sprawie awansu miarodajne są zawsze zdolności urzędnika (?). Inaczej jest z kwestyą, czy urzędnik ma brać udział w życiu publicznem w sposób agitacyjny. Pod tym względem prypomina minister słowa prezydenta ministrów dra Körbera, że z chwilą kiedy urzędnik poświęcił się służbie państwowej musi się zrzec agitacyjnej działalności, (ale nie praw obywatelskich! *Red.*).

Minister omawia kilka interpelacyj posła Bazylego Jaworskiego w sprawie upośledzenia Rusinów w imieniu których pos. Jaworski żalił się, że na interpelacye te minister nie dał odpowiedzi. Co się tyczy wrzekomych upośledzeń Rusinów, minister stwierdza z radością, że właśnie w jego resorcie wielu jest urzędników narodowości ruskiej i to nie tylko na stanowiskach niższych, ale także kierujących.

Co się zaś tyczy nieodpowiadania na interpelacye, to nie stało się to w celu szanowania osoby wiceprezydenta lwowskiej dyrekcyi skarbu, dra Korytowskiego, ale jedynie dla szanowania tych funkcyonaryuszów, o których interpelantowi chodziło. Byłem zdania, że dla tych funkcyonaryuszów, którym wyrządzono rzekomo krzywdę, lepiej służę, jeżeli tej sprawy nie wytaczam publicznie. Stanowczo jednak muszę odeprzeć zarzut, podniesiony przez tegoż mówcę, jakoby komisya dyscyplinarna skarbowej dyrekcyi lwowskiej postępowała stronniczo i niesprawiedliwie.

Miałem sposobność poznać bliżej wiceprezydenta Korytowskiego, z którym kolegowałem w ministerstwie skarbu, i mogę panów z przekonaniem zapewnić, że jest to kawaler o wielkich zdolnościach i o wybitnej, żelaznej pilności i sumienności.

Ze względu na to, że wczorajszy mówca zwracał się do mej odpowiedzi na jednę interpelacyę w jednej sprawie podatkowej galicyjskiej (Andrzeja Potockiego), muszę mu odpowiedzieć, że w takich razach ministrowie znajdują się w gorszem położeniu, niż interpelanci. Minister nie może obejść ustawy i w formie odpowiedzi na interpelacyę zdradzić tajemnicy ustanowionej uchwałą Izby dla obrad komisyi podatkowej.

Stanowczo jednak oświadcza, że wtenczas mówił szczerze i że ów funkcyonaryusz spełnił swój obowiązek, a zarzuty przeciw niemu były niesłuszne.

Co się tyczy sprawy zniesienia kaucyj służbowych, które wynoszą obecnie 35 milionów koron, minister sprawą tą się zajmie, ale nie może w tej sprawie powiedzieć ostatniego słowa. Co się tyczy jego osobistego zapatrywania, sądzi minister, że da się znaleźć może inny sposób zabezpieczenia dla państwa, niż pobieranie kaucyj.

Poseł **Conci** domaga się subwencyi także dla innych miast, a nie tylko dla Pragi, żąda zniesienia myt państwowych i zmiany ustawy o należytościach.

Tow. poseł **Rieger** (socyalny demokrata) wywodzi, że najuboższa klasa ludności cierpi z powodu podatków bezpośrednich. Jest za zniesieniem loteryi liczbowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Powiększenie policyi we Lwowie.

Lwów, 17 kwietnia. „Gazeta narodowa“ donosi, że Lwów otrzyma z dniem 1 października br. 60 nowych żołnierzy policyjnych i 30 policyantów konnych.

Ogniotrwałe zabezpieczenia na kolejach.

Lwów, 17 kwietnia. Komisya obchodowa wraz z rozprawą dla ustalenia ogniotrwałych zabezpieczeń dla częściowej przestrzeni kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów od kilometra 33·400 do kilometra 38·435 odbędzie się 6 maja w Jaworniku polskim i 7 maja w Szklarach.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 kwietnia. Sekcya finansowa rady miasta uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu udzielić komitetowi, zawiązanemu z inicyatywy towarzystwa literackiego imienia Mickiewicza, subwencyi w kwocie 500 koron na zakupno domu w Konstantynopolu, w którym umarł Adam Mickiewicz.

Kronika prowincyonalna.

Stanisławów, 17 kwietnia. Onegdaj kilku gospodarzy z Wołczyńca wracało z odpustu z Podluża. Chcąc się przeprawić przez rzekę, wjechali wozem w rzekę. Bystre wezbrane fale wywróciły wóz. Jeden z włościan, nazwiskiem Gregorosz, zatonął.

Wścieklizna w Galicyi.

Delatyn, 17 kwietnia. Pies wściekły pokąsał tu 4 kobiety wiejskie, jednego żyda i jedną żydówkę. Cztery kobiety zostały przewiezione do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

Wybuch dynamitu w kopalni.

Gniewin (Brüx), 16 kwietnia. Wczoraj o godz. 9 przed południem w szybie „Matylda“ nastąpiła eksplozya dynamitu z przyczyny dotychczas nieznanej. Zdaje się, że eksplozyę spowodowała niezręczna manipulacya. Eksplodowało $2^1/_2$ kg. dynamitu. Jeden dozorca i 6 robotników ciężko rannych.

Burze.

Budapeszt, 17 kwietnia. W całym kraju nastąpiła nagła zmiana powietrza. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach i deszczach, a nawet gradach, które jednak nie uszkodziły zasiewów.

Zamordowanie ministra Sipiagina.

Petersburg, 17 kwietnia. Zabójca ministra Sipiagina nazywa się właściwie Małyszew i został roku zeszłego relegowany z uniwersytetu kijowskiego i skazany do rot wojskowych, następnie jednak ułaskawiony. Małyszew oddał, jak już wiadomo — pięć strzałów. Jeden trafił ministra w brzuch, drugi przeszył mu wątrobę, trzeci zranił służącego ministra, który rzucił się na Małyszewa, aby mu wyrwać broń. Dwie kule utkwiły w ścianie. Ostatnie słowa ministra miały jakoby brzmieć: „Dlaczego mnie mordują. Nie wiem, abym komu coś złego zrobił“.

Petersburg, 17 kwietnia. Cesarz Wilhelm polecił telegraficznie ambasadorowi tut. niemieckiemu, aby carowi i rządowi rosyjskiemu wyraził współczucie i najgłębsze oburzenie z powodu zamordowania ministra Sipiagina.

Debata o komisyi kolonizacyjnej.

Berlin, 17 kwietnia. Sejm pruski obradował wczoraj nad etatem komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Poznańskiego.

Poseł Brodnicki uważa fundusz 200 milionów marek jako środek do protestantyzowania Wschodu. Chce się wyniszczyć nie tylko żywioł polski, ale z nim także religię

katolicką. Fundusz ten przeznaczony jest tylko do stworzenia zdrajców ojczyzny.

Poseł Röhren (centrum) oświadcza, że fundusz ten sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości i konstytucyi. Stronnictwo mówcy stoi na stanowisku, że właściwie nie rozchodzi się o kwestyę polską lub niemiecką, ale o katolicką.

Poseł Armin (konserwatysta) zaprzecza, jakoby fundusz ten oznaczał naruszenie konstytucyi. Rozchodzi się o dzieło narodowe. Mówca spodziewa się, że rząd nowy fundusz skutecznie wyzyska.

Komisarz rządowy wykazuje, że od roku 1887 na 13.463 protestantów, którzy się zgłosili do osiedlenia, osiedlono 4.439, t. j. 33 prc., a z 1185 katolików 256, czyli 22 prc., a to przecież nie oznacza upośledzenia katolicyzmu.

Poseł Mizerski widzi właśnie w tem dowód polityki protestantyzowania.

Komisarz rządowy wskazuje na to, że z funduszu przeznacza się także subwencye na inne zadania kulturalne, które wychodzą na korzyść również Polakom. Rząd wcale nie chce nikogo protestantyzować. Centrum niechaj się stara, aby niższy kler katolicki nie agitował w tym duchu, iż polskość a katolicyzm, to identyczne.

Poseł Sieg (narod. liberał) uznaje wielką wartość kulturalną komisyi kolonizacyjnej. Gdyby rząd domagał się jeszcze 100 milionów na ten cel, to stronnictwo mówcy chętnie to uchwali.

Poseł Schröder (Koło polskie) odpowiada, że frazesem nie pomaga się Polakom.

Prezydent Izby przerywa, poprawiając, że poseł nie mówi frazesów.

Poseł Neubauer wskazuje na ten ustęp sprawozdania komisyi kolonizacyjnej, który wyraźnie stwierdza, że protestanci otrzymują pierwszeństwo. Stronnictwo mówcy ubolewa, że tak mało katolików się zgłasza.

Poseł Arnim polemizuje z posłem Schröderem, który twierdził, że on — Arnim — tarza się w bagnie niemoralności. Żąda udowodnienia tego.

Następnie przyjęto ten etat i posiedzenie zamknięto.

Z komisyi cłowej.

Berlin, 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej wnieśli posłowie: tow. Bebel w imieniu socyalistów i poseł Fischbeck w imieniu liberałów, aby rząd wydał oświadczenie, z którego możnaby wywnioskować, czy dalsze obrady mają wogóle jakiś cel. Hr. Posadowsky odmówił podobnego oświadczenia w obecnem stadyum obrad. Rząd czeka na drugie czytanie w komisyi. Rząd musi jednak z góry zastrzedz się przeciw proponowanej przez komisyę wysokości ceł od mięsa i bydła, które uniemożliwiłoby zawarcie traktatów.

Bankructwa w Niemczech.

Kassel, 17 kwietnia. Śledztwo wstępne przeciw generalnemu dyrektorowi „Treber-Trocknungs-Gesellschaft“, Schmidtowi, zostało już ukończone. Oskarżenie opiewa w kierunku oszukańczego bankructwa.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

Bruksela, 17 kwietnia. Z okazyi odbywających się wczoraj obrad w Izbie reprezentantów wydano ostrzejsze, niż dotąd, środki ostrożności. W Brukseli na przedmieściach, jakoteż w Charleroi ostatnia noc przeszła spokojnie. Wczoraj rano strejk był prawie powszechny.

Bruksela, 17 kwietnia. W fabryce maszyn w Coquevilla 6.000 robotników wstrzymało pracę. Gdy strejkujący zebrali się w większej ilości, policya ich rozprószyła, przyczem kilka osób poraniono. Zarówno w Brukseli, jak na prowincyi strejk przybiera coraz większe rozmiary.

Bruksela, 17 kwietnia. Wczoraj przed południem odbyła się rada gabinetowa, która zajmowała się sprawą rewizyi konstytucyi.

Bruksela, 17 kwietnia. Wedle ostatnich wiadomości liczba strejkujących w całym kraju wzrosła wczoraj do południa do 220.000. Wielu robotników przybyło z prowincyi do Brukseli.

Wedle doniesienia dziennika „Peuple“ liczba strejkujących wczoraj wieczorem wzrosła do 300.000. W wielu miejscowościach na prowincyi poprzecinano druty telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksela, 17 kwietnia. Izba deputowanych zebrała się wczoraj na posiedzeniu. Na porządku dziennym rewizya konstytucyi. Galerya i loża dyplomatów przepełnione.

Pierwszy zabiera głos dep. Bernaert z prawicy, który przypomina, że już przed 9 laty konstytucyę zmieniono. Wówczas myślano, że pokój będzie na długi czas utrzymany. Teraz zmusza się rząd gwałtem do dalszej zmiany konstytucyi i usiłuje się nawet przeszkodzić obradom Izby. Mówca jest zdania, że obecny system wyborczy jest zupełnie zadowalający. W ciągu 15 lat Izba wydała wiele ustaw politycznych. Odpowiedzią na to jest strejk powszechny. Trzeba przyznać, że na liberalną lewicę nie spada żadna odpowiedzialność za zakłócenie spokoju.

Mówcy przerywa kilkakrotnie tow Vandervelde. Dep. Bernaert kończy przemówienie, że nie rozumie, jak można domagać się zmiany konstytucyi, skoro jest wiadomem, że nie znajdzie się większość 2/3 w Izbie za zmianą.

Dep. Feron (progresista) oświadcza, że parlament powinien zawiadomić króla, że rozwiązanie Izby jest wskazanem. Na to wystarczy tylko przyjęcie wniosku o rewizyę konstytucyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Pożar fabryki.

Charleroi, 17 kwietnia. Ubiegłej nocy z powodu uderzenia piorunu wybuchł pożar w fabryce szkła w Courcelles, który i popołudniu trwał. Magazyny doszczętnie spłonęły. Znajdowało się w nich 20 wagonów szkła, przeznaczonego na eksport do Rosyi.

Rzym ujmuje się za biskupem wileńskim?

Rzym, 17 kwietnia. Jak donoszą katolickie pisma prowincyonalne, sekretarz stanu kardynał Rampolla wystosował do rządu rosyjskiego notę z protestem przeciwko usunięciu biskupa wileńskiego.

Pożyczka angielska.

Londyn, 17 kwietnia. „Evening Standard“ donosi, że ogłoszona wczoraj pożyczka została 10-krotnie przewyższoną.

Rokowania pokojowe w połudn. Afryce.

Kolonia, 17 kwietnia. Do „Köln. Ztg“ donoszą, że główną przeszkodę w zawarciu pokoju w południowej Afryce stanowi kwestya amnestyi, oraz odwołanie proklamacyi banicyjnej Kitchenera.

Londyn, 17 kwietnia. „Daily Graphic“ dowiaduje się, że wodzowie Burów nie przedłożyli żadnych ostatecznie sformułowanych warunków, lecz wypowiedzieli mniej więcej tylko ogólnie swe żądania. Należy to uważać do pewnego stopnia jako nawiązanie rokowań pokojowych. Pismo to zaprzecza wiadomości, jakoby Burowie prosili o pozwolenie porozumienia się zapomocą kablu z Krügerem i jego doradcami w Utrechcie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 17 kwietnia. **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg). Pszenica na wiosnę 9·27 do 9·28 Pszenica na maj-czer. 9·07 do 9·08 Pszenica na jesień 8·02 do 8·04. Żyto na maj-czerw. 7·38 do 7·40. Żyto na czerw.-lip. 7·25 do 7·27. Żyto na lip.-sierp. 6·78 do 6·80. Kukurydza na wiosnę 5·13 do 5·14. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·27 do 5·28. Owies na wiosnę 7·22 do 7·23 Owies na maj-czerwiec 7·18 do 7·20. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 12·15 do 12·25

Usposobienie słabe, pochmurno.

Budapeszt 17 kwietnia **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·03 do 9·04. Pszenica na październik 8·98 do 8·99 Żyto na kwiecień 7·92 do 7·93. Żyto na październik 7·27 do 7·28. Owies na kwiecień 6·51 do 6·53. Owies na październik 7·08 do 7·09 Kukurydza na maj 5·81 do 5·82. Kukurydza na lipiec 4·87 do 4·88. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, pada deszcz.

Wiedeń, 17 kwietnia **Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 674·50 Akcye węg. 688·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 550·— Akcye Landerbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Gal. Banku hipot —·— Akcye Kol. państw. 662·—. Akcye Kol. połud. 60·50 Akcye N. Tramw. lit. A. 289·50. Akcye N. Tramw. lit. B. 284·—. Akcye Kol. Elbethal 469·50 Akcye Kol. półn. —·—. Akcye Kol. Czerniow. —·— Akcye Alpiny 391·50 Akcye Rima Muranyi 506·50. Akcye Prag. Tow. żel. 1445·— Akcye fabryki bron. 326·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Oblig. węg indemniz. 97·30. Renta majowa 101·65. Austr. renta kor. 99·35. Węg. renta kor. 97·55 Listy Tow kred. ziem. 96·—. 4% Listy Banku kraj. 97·— 4½% Listy Banku kraj. 100·50 4% Listy Banku hip. 95·25 4½% Listy Banku hip. 99·55. 5% Listy Banku hip 110·—. 4% Gal. Oblig. propin. 98·40. 4% Gal. poż kraj. z r. 1893 97·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 93·—. Losy tureckie 107·50. Marki 117·37. Ruble 253·75

Usposobienie ciche, przy stagnacyi kursów.

Wiedeń 17 kwietnia. Cukier (usposobienie spok.) 17·70. Spirytus (niezmien.) 37·80 Nafta (bez zmiany).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi odbędzie się 27 kwietnia 1902 o godz. 9 rano w Mor. Ostrawie, w dużej sali „pod Lipą“. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie kasowe; 3. Ustanowienie filialek; 4. Inne sprawy stowarzyszenia, wnioski i zapytania Przy punkcie 4. porządku dziennego nastąpi, stosownie do uchwał poprzedniego walnego zgromadzenia, wskutek upływu oznaczonych wówczas 6 miesięcy, ponowny i ostateczny wybór sekretarza.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Fratelli Deisinger posyła z Tryestu $4^3/_4$ kg. najlepszej kawy Santos za 5 złr. 46 ct. opłatnie i wolne od cła. 1234 3-12

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62 (Telefon 412